№ 39. 25 WRZEŚNIA 1920 r. Rok II.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Cena Tygodnika kwartalnie 15 marek.
Rękopisów nie zwraca się.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 4 mk.

KALENDARZYK.
25. S. Ładysława z Gel.
26. N. Cyprjana M.
27. P. Kozmy i Damjana.
28. W. Wacława kr. m.
29. Ś. Michała Arch.
30. C. Hieronima kapłana
1. P. Październik Jana z Dukli

Odezwa

Główny Komitet Pomocy Biskupowi Włocławskiemu.

Wiadomo wszystkim, jakie spustoszenie sprawiły we Włocławku od dn. 16 po 19-y sierpnia r. b. ataki bolszewickie dla owładnięcia mostu i przedarcia się przez Wisłę w celu zajęcia tyłów armji, walczącej w obronie stolicy.

Niema prawie mieszkańca, któryby nie poniósł strat z powodu ostrzeliwania miasta. Największa jednak krzywda stała się Kościołowi Seminarjum, Kolegjum i Fara zostały w wysokim stopniu uszkodzone. Jeszcze więcej uszkodzona wspaniała Bazylika Katedralna, w którą ugodziło kilkanaście pocisków. Pałac biskupi z całem urządzeniem i osobistą własnością Najd. Pasterza Djecezji Włocławskiej został zburzony i doszczętnie spalony. Razem z pałacem doszczętnie zgorzały umieszczone w nim: Konsystorz i Biskupie Gimnazjum męskie im. Długosza. Słowem klęska dotkliwa, nawiedzając Włocławek, w pierwszym rzędzie spadła na Biskupa, pozbawiła go dachu nad głową i całkowitego mienia, zniszczyła jego wielkie dzieło oświatowe.

Wobec tego, idąc za pragnieniem ogółu, utworzyliśmy we Włocławku pod honorowem przewodnictwem Dostojnych Biskupów Sufraganów: J. E. ks. Władysława Krynickiego i J. E. ks. Wojciecha Owczarka „Główny Komitet Pomocy Biskupowi Włocławskiemu".

Składając w imieniu Duchowieństwa i wiernych Najdostojniejszemu Pasterzowi J. E. ks. Biskupowi Zdzitowieckiemu wyrazy gorącego współczucia, Główny Komitet pozwala sobie wezwać ludzi dobrej woli, aby zechcieli pospieszyć z pomocą wydatną i szybką.

Zwracamy się tedy do wszystkich Przewielebnych ks. ks. Dziekanów Djecezji Włocławskiej z prośbą, aby każdy raczył przyczynić się do utworzenia w swym dekanacie odnośnych Komitetów parafjalnych. Tylko ofiary dobrowolne zbierać należy i to ani w kościele, ani drogą rozkładu. Sposób zbierania czy to przez kapłanów, czy przez świeckich postawiony do woli, stosownie do warunków miejscowych.

Również gorąco prosimy Prezydja Sejmików, miast, Zarządy Kółek Rolniczych, Związków Ziemiańskich, Kółek Ziemianek i wogóle zrzeszeń tak miejskich, jak wiejskich oraz Duchowieństwo Polskie i ogół społeczeństwa, aby gorąco wzięły do serca położenie, w jakiem się z powodu napadu bolszewickiego znalazł Biskup Włocławski wraz ze swojemi instytucjami.

Ofiary przesyłać należy na ręce skarbnika ks. Stanisława Gruchalskiego — Włocławek, albo do Włocławskiego Tow. Wzajemnego Kredytu na Komitet pomocy Biskupowi Włocławskiemu.

Mamy prawo spodziewać się, że pałac biskupi wraz z gimnazjum, jako spalony i zburzony wskutek działań wojennych, zostanie odbudowany przez Państwo. Ponieważ bardzo licznej młodzieży trzeba dać natychmiast możność dalszego kształcenia się, a dostojnemu pogorzelcowi, założycielowi i kierownikowi tak ważnej placówki oświatowej dach nad głową oraz urządzenie, któreby mogło służyć i dla jego następców, przeto, ze względu na dzisiejszą drożyznę wiele potrzeba od społeczeństwa ofiar w naturze i w pieniądzach. O ile więcej ich będzie, o tyle świetniej postawione będzie gimnazjum katolickie, dla którego Państwo zaledwie tylko mury przywrócić i którego tylko niezbędne potrzeby uwzględnić zechce. Polsce katolickiej, Polsce narodowej, która tak bardzo potrzebuje zdrowego religijnego wychowania i wykształcenia dla utwierdzenia swej niepodległości i dla rozwoju, niezawodnie będzie chodziło o to, aby

gimnazjum biskupie we Włocławku swoją wartością oświatowo wychowawczą przypominało dawną z przed czterech wieków szkołę Katedralną Włocławską, w której jako młodzieniec pobierał wykształcenie prześławny Mikołaj Kopernik.

Prezes Komitetu: *Władysław Nowca.*

Wice Prezesi: *Henryk Krzymuski.*

Ks. Ignacy Majewski.

Skarbnik i Sekretarz: *Ks. Stanisław Gruchalski*

Zastępca Skar. i Sekr.: *Ks. Stefan Petrykowski,*

Członkowie Komitetu: Marcin Biesiadziński, Józef Boye, Ks. Antoni Borowski, Wojciech Ciechomski ks. Piotr Czapla, Tadeusz Findejsen, ks. Stanislsw Gruchalski, Kazimierz Greutzmacher, Franciszek Konwicki, Marja Kretkowska, ks. Józef Kruszyński, ks. Ignacy Majewski, ks. Feliks Mikulski, Władysław Nowca, Jan Okoniewski, ks. Stefan Petrykowski, Witold Piasecki, ks. Stanisław Pruski, Witold Przybyłowski, Adam Wieleżyński, ks. Paweł Załuska.

Włocławek, dn. 10 września 1920 r.

My się nie damy!

My się nie damy pokonać przez wroga,
Na nic szał dziki szatańskiej przemocy,
Nam zmartwychwstanie dane jest od Boga,
I świat nam zabłysł po ponurej nocy.

My się nie damy w kajdany okować,
Na Sybir pędzić, knutami bić ciało,
My chcemy język i wiarę zachować,
A w ich obronie na bój idziem śmiało.

Nie — my nie damy orła sidlić w pęty
I biel mu krwawić ogniwem łańcucha,
Wzleciał on w górę, dumny, wniebowzięty,
Zwiastując wolność ciała nam i ducha.

My się nie damy dzikiej hordy sile,
Kwiożerczej, chciwej, okropnej, a strasznej,
Polska nie skona w niewoli mogile,
Lecz odrodzona stanie w mocy własnej.

My się nie damy, bohaterów syny,
Spuścizna przodków promieni nam czoła,
Dziś znów nam męstwa ścielą się wawrzyny,
A larum groźne na młódź Polską woła.

Więc się nie damy — niech z ciał naszych tamy
Odeprą wroga od granic Ojczyzny,
W obronie Polski my chętnie konamy
I z dumą nosim krwawej walki blizny.

My się nie damy! — Dalej w imię Boga!
Z orężem naprzód pędź młodzieży dzielna!
Nas nie zatrważa straszne widmo wroga,
Polska nie zginie — bo jest nieśmiertelna!

Ignacja Piątkowska.

List z frontu.

Od Dęblina do Łomży.

. . . Jak się to zmieniło prędko, cudownie.

Pamiętam wieczór 15-go sierpnia w Dęblinie. Staliśmy w miasteczku na rynku, w magistracie. Noc była tak cicha, gwiaździsta...

Wtem zdaleka począł iść turkot. Coraz bliżej i bliżej. Szedł pułk za pułkiem, kompanje karabinów maszynowych, tabory i znowu żołnierz — szeregi za szeregami.

Przeszli wreszcie, tylko kuchnie polowe zostały na rynku. Żarzyły się od spodu tak, że blask czerwony padał na ziemię, jakby kto węgli nasypał, a nad rynkiem niebo różowiało od słabej łuny.

Cichy gwar brzmiał w powietrzu, niósł się z wiatrem... Jutro rano ofenzywa. Rano o czwartej zacznie artylerja...

I jeszcze późną nocą patrzyliśmy z okien na rozświetlony rynek, na sylwetki żołnierzy, co krążyli tu i owdzie z ognikami papierosów.

A rano było jakoś cicho. Ani nawet huku armat. Dopiero po południu ruszyła po Ryk jedna czołówka, a nazajutrz wczesnym chłodnym rankiem — nasza, z twierdzy dęblińskiej. Pospiesznym marszem szliśmy tego dnia do Gonezyc. Tam kazano nam stanąć i czekać na rannych... W pustym magazynie zbożowym nakładli żołnierze słomy, obok w komórce rozłożono apteczkę i urządzono salę operacyjną.

Nad ranem przysłali po mnie i po Ninę E. Są ranni! W magazynie pod ścianami pełno ich, ale prawie wszyscy lekko ranni: w ręce lub nogi, jeden w głowę, kilku w piersi. Na szczęście ani jednej rany w brzuch. Kilka zastrzyków, jedna morfina, pozatem wszystko w porządku.

. . . W sali operacyjnej chirurg robi opatrunek jeden za drugim. Tak gładko jeszcze nigdy nie szło.

Schodzą się ze wsi chłopi, którym powiedziano o rannych, znoszą mleko, jaja, masło, kawałki słoniny, chleb. Nasi ranni biedacy dostają wspaniałe drugie śniadanie, a potem pakuje ich się na podwody, obdarza jeszcze zapasami na drogę i odsyła do Dęblina.

Wieczorem przybył drugi transport rannych, w nocy trzeci, razem przeszło ich ze 120, stosunkowo bardzo mało na dywizję w przeciągu trzech dni ofenzywy.

Potem ruszyliśmy dalej przez Garwolin, Mińsk-Mazowiecki, Węgrów, Sokołów, Nur, Czyżew, Zambrów aż do Łomży.

Dziwne miałem uczucie, przebywając prowizoryczny, przez naszych saperów zbudowany most na Bugu pod Nurem. Historyczne miejsce! Stąd Dybicz w 31 roku ruszył pod Ostrołękę. Ale tym razem zakończyło się Ostrołęką dla bolszewików!

Dywizja szła, jak piorun.

W cztery dni przejść od Dęblina do granicy pruskiej za Kolnem! Pułki robiły 60—70 kilometrów dziennie. Sprawdziły się słowa gen. Konarzewskiego: „Nogi żołnierzom poodpadają, ale muszą dojść na czas"!

I doszli. Wypytywaliśmy jeńców: byli zdezorjentowani, porozbijani na grupy, pozbawieni łączności.

— — — — — — — — — — — — —

W całej ofenzywie bardzo mało strat. W ostatnich dniach wcale nie było rannych. Nasze czołówki, choć szły marszem forsownym, nawet sztrzałów armatnich nie słyszały, aż w Łomży, gdy na trzeci dzień po jej zajęciu dywizja pomorska otoczyła i brała do niewoli dwie dywizje bolszewickie w lasach okolicznych...

W okolicach Łomży bolszewików właściwie wypędzili mieszkańcy. A co za tłumy jeńców, co za tabory zdobyte! Mnóstwo też było rannych po stronie bolszewickiej. W Łomży naprz. zastaliśmy w szpitalu tylko czterech rannych naszych żołnierzy, a 40-tu bolszewików.

Przez tydzień pobytu w Łomży miałem stację wewnętrzną. Były wypadki bronchitu, anginy, zapalenia płuc, dyfterytu i róży.

Z Łomży dwa dni jechaliśmy wagonem towarowym przez Śniadów, Ostrołękę, Małkinię i Siedlce do Białej podlaskiej. Teraz jesteśmy w Brześciu. Zabawnie było przyjść na tę samą kwaterę, na której staliśmy podczas odwrotu! Rozkładamy się niby, ale możliwy dalszy marsz za kilka dni. I znowu nucimy piosenkę: „Bagnet na broń, za bolszewikiem goń — od samej Warszawy aż do Petersburga za Moskalami marsz, marsz"!

Jest mi wesoło, radośnie. Robota jest, ale tylko chorzy, rannych dotychczas niewielu. Pogoda szkaradna. O urlopie niema mowy, bo wszystko się niezadługo ma skończyć! J. K.

„Przewodnik Katolicki".

Ochotnicza Legja Kobiet.

O. L. K. posiada główne Dowództwo w Warszawie, zaś baony są tworzone przy poszczególnych D. O. Gen. Ochotniczek zgłasza się wiele, jednak mało z nich jest poinformowanych o celach i warunkach pracy w O. L. K., to też pragniemy szerszy ogół kobiet polskich zaznajomić, do czego jest O. L. K. powołane i na jakich warunkach każda ochotniczka może być w jej szeregi zaliczona.

O. L. K. jest pomocniczą formacją wojskową, a pełniąc służbę wartowniczą, biurową, przyczynia się do utrzymania spokoju i porządku w kraju. W O. L. K. obowiązują wszystkie regulaminy i przepisy, obowiązujące w całej armji polskiej. Każda ochotniczka, aby być przyjętą, musi się zaopatrzyć w:

1) Pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie niepełnoletności, ewentualnie pozwolenie od męża.
2) Swiadectwo moralności od księdza.
3) Dobre świadectwo pracy z ostatnich dni.
4) Świadectwo zdrowia.

Legjonistki otrzymują żołd, wikt, umundurowanie, pomieszkanie w koszarach i wogóle korzystają ze wszystkich praw, z jakich korzystają żołnierze mężczyźni. Legjonistki składają zobowiązanie 6-ciu miesięcznej służby i przed upływem tego terminu niewolno im wystąpić z wojska.

Ze Świata.

Francja.

— Rada Ligi Narodów zajmuje się obecnie nieporozumieniem polsko-litewskim, przedstawiciel Polski Paderewski daje wyjaśnienia w sprawie powyższej.

Rumunja.

— Sprawa Besarabji znów wysunięta została naprzód, ponieważ rząd bolszewicki zakwestjonował rumuńską okupację Besarabji; rząd rumuński czyni przygotowania militarne zakreślone na szeroką skalę.

Rosja.

— Rosji grozi głód. Zamiast 400 miljonów pudów zboża, które Rada Najwyższa Gospodarcza uznała za niezbędne dla aprowizacji na zimę, zebrano 30 miljonów pudów z powodu nieznacznej produkcji. W Zagłębiu Donieckim panuje brak węgla.

— Donoszą o wybuchu poważnych rozruchów w Petersburgu. Sześciu komisarzy sowieckich utopiono w Newie, a wielu innych zamordowano.

Niemcy.

— Niemcy domagają się odroczenia terminu plebiscytu na Górnym Śląsku.

Łotwa.

— Polacy w Rydze, przeważnie należący do klasy niższej zebrali 12.577 mk. polskich i 100 mk. niem. i doręczyli je panu Bohdanowi Szachnie dla wpłacenia na Obronę Narodową. W ciężkiem położeniu naszej Ojczyzny, piszą ofiarodawcy, i wszelkich potrzeb dla jej ocalenia powinniśmy i my Polacy zamieszkali w Rydze przyłączyć się do powszechnej ofiarności i złożyć swój datek na Obronę Narodową; powyższą kwotę złożył pan Szachno w O. K. W. O. P.

Dobry przykład braci naszych z Rygi powinien być wzorem ofiarności dla Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na rzecz armji, wystawionej dziś na słotę jesienną, a niedługo na mrozy zimowe.

Ameryka.

— W Nowym Jorku na ulicy wskutek starcia wagonu dynamitu z samochodem nastąpił wybuch, który poczynił olbrzymie szkody. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 50 zabitych, 300 rannych. Przypuszczają, że wielka eksplozja była następstwem komunistycznego spisku.

— Minister Grabski uzyskał w Kanadzie pożyczkę na sumę 15—25 miljonów dolarów na zakup materjału kolejowego.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

O zwycięskim pochodzie naszej walecznej Armji, Nacz. Dowództwo W. P. podaje między innemi: (z dnia 16 b. m.) oddziały nasze w marszu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły ogólną linję: Żyrawka—Złotypotok—Karościatyn — Monasterzyska—Milatyn — Szpikołas — Świniuchy — Korytnicze — Zaturce — Łuck. (z dnia 17 b. m.) zajęto: Czortków, Buczacz nad Strypą, Przewłokę i Wiśniowczyk, Brzezany na Złotej Lipie, a na rzece Narajówce Narajów miasto; (z dn. 18 b. m.) po zajęciu Złoczewa—Białego Kamienia—Olska i obsadzeniu rzek Styru i Stochodu nasz pościg wśród pomyślnych walk postępuje korzystnie. Pod Kobryniem bolszewicy ponieśli ciężkie straty; (z dnia 19 b. m.) w dalszym ciągu zajęto linję dolnego Zbrucza i miejscowości: Husiatyn, Trembowlę, Olejów, Tarnopol, Brody i Dubno. W walkach tych wzięliśmy wiele jeńców i znaczne zapasy amunicji i broni.

— Rokowania polsko-litewskie w Kalwarji zostały zerwane. Litwini wyrazili zgodę na pokój i załatwienie sporu na następujących warunkach. Wojska litewskie wycofałyby się na linję Foch'a, a Polacy mieliby swoje wojska cofnąć na taką odległość od linji dzisiejszego frontu, w jakiej Litwini cofnęliby się na linję Focha. W ten sposób powstałby pas neutralny pod zarządem polsko-litewskim. Delegacja polska nie mogła przyjąć tych warunków, wobec tego wyjechała z Kalwarji.

— Rada Ligi Narodów uchwaliła zaproponować rządowi polskiemu i litewskiemu co następuje: 1) przyjęcie zasady linji z 8 grudnia i 2) zachowanie absolutnej neutralności przez rząd litewski w wojnie Polski z Rosją sowiecką.

— Pierwsze posiedzenie Konferencji pokojowej polsko-bolszewickiej w Rydze odbyło się dnia 18 września r. b. Rokowania trwają.

— Dekret Naczelnego Wodza w sprawie dezercji. Wróg, który najechał ziemię polskie, pobity wycofuje się w popłochu. Dokonał tego w pierwszym rzędzie patrjotyczny zapał, ofiarność, poświęcenie i bohaterski wysiłek żołnierza polskiego. Dumnym być może z osiągniętego wysiłku każdy żołnierz, który na poruczonym sobie posterunku obowiązek względem Ojczyzny i wolności spełnił. A ten, który z własnej winy, wbrew obowiązkowi, poza szeregami pozostał, ponosi najcięższą karę moralną — wstydu. W tej podniosłej chwili, nie chcąc ścigać surowymi karami tych, których pod wpływem przemijającego upadku ducha, czyniąc sami sobie krzywdę największą, uchylili się od wspólnego działania ze swymi zwycięskimi towarzyszami broni, oraz, aby dać im możność okupienia popełnionych błędów dalszą pracą żołnierską, zarządzam co następuje:

Osoby wojskowe, które w chwili ogłoszenia niniejszego dekretu pozostają poza szeregami, wskutek samowolnego opuszczenia, lub wskutek samowolnego powstrzymania się od powrotu do szeregów, nie będą podlegały ściganiu przewidzianemi przepisami o sądach doraźnych, o ile najpóźniej do dnia 4 października r. b. dobrowolnie zgłoszą się do służby wojskowej u najbliższej władzy wojskowej lub cywilnej władzy bezpieczeństwa publicznego. W wypadkach skazania tych osób w drodze postępowania zwykłego, minister spraw wojskowych, oraz właściwi dowódcy, czynić będą, stosownie do ujawnionych okoliczności sprawy, użytek z przysługującego im prawa zawieszenia kary aż do ukończenia działań wojennych. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, będzie stosowane prawo łaski. Dezerterzy, ujęci po upływie wymienionego terminu, ścigani będą według postępowania doraźnego z całą surowością prawa.

Warszawa, 20 września 1920 r. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, podpisano Józef Piłsudski. Minister spraw wojskowych, podpisano Sosnkowski, generał porucznik.

Minister spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowski, w wykonaniu powyższego dekretu wydał już stosowne dekrety.

— Gen. Haller powrócił z Zakopanego i objął z powrotem przewodnictwo Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa.

— Sąd generalski. Rozkazem Naczeln. Państwa generałowie Józef Haller, Gołogórski, Zieliński i b. minister Spraw Wojskowych Leśniewski, mianowani zostali członkami sądu wojskowego, tak zwanego generalskiego. Sąd ten rozpatrywać ma sprawy przekroczeń wojennych, popełnionych przez generałów. Na czele sądu stanąć ma gen. Józef Haller.

— W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto rozporządzenie w przedmiocie ograniczenia właściwości sądów wojskowych.

— Paczki dla żołnierzy w pole. Z dniem 20 września r. b. centralny zarząd paczt polowych obejmuje na nowo, wstrzymany chwilowo, ruch prywatnych paczek polowych z kraju do armji w polu, adresowanych do wewnętrznych głównych poczt polowych.

— Urlop wojskowy. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostaną rozpuszczeni na bezterminowy urlop jedynacy, ostatni synowie, oraz całe trzy najstarsze roczniki, to znaczy żołnierze, mający lat 28, 29, 30. Ponadto rozpuszczeni zostaną uczniowie do 17 roku życia. Co do zarządzonego świeżo przeglądu pięciu roczników, mianowicie od 30-go do 35-go roku życia, informują nas, że termin powołania tych roczników do służby jest nieokreślony. Odbędzie się tylko przegląd, a powołanie może nastąpić za parę miesięcy, o ile okaże się potrzeba.

— Z Sejmików. Sejmik Łódzki postanawia nałożyć sekwestr na całkowitą ilość kamienia w powiecie dla konserwacji dróg i ustanawia ceny:

Za metr^3: 1) w promieniu 10 klm. od Łodzi po mk. 40, 2) w dalszych okolicach po mk. 30. Zwożenie kamienia winno się odbywać w czasie wolnym od robót polnych.

Sejmik Gostyński przystępuje jako akcjonarjusz do Spółki Akcyjnej „Cegielnia Parowa w Gostyninie“ i uchwala wykupić 15% akcji, organizuje hurtownię i sortownię jaj w Gostyninie, zakładając Centralę Kooperatyw z kapit. 100,000 mk., z udziałem Sejmiku w wysokości 25% kapit. zakładowego, powołując do organizacji kierownika Biura Handlowego, oraz instruktorów Kółek Rolniczych i zaznaczając, iż skup jaj oddany będzie kooperatywom gminnym.

Sejmik Włoszczowski wspólnie z Sejmikiem Jędrzejowskim tworzą celowy związek dla zorganizowania szkoły rolniczej. Krok ten godzien jest naśladowania, gdyż pojedyńczy powiat często nie jest w możności ponieść wydatki na utworzenie szkoły zawodowej, szkoły zaś takie bezwzgl. są potrzebne, a wspólnie to się łatwiej zrobi, prócz tego przynajmniej w najbliższym okresie czasu korzystać ze szkoły mogą 2 i 3 powiaty.

Sejmik Opoczyński uchwala fundusz stypendjalny dla dzieci urzędników komunalnych, jak również biedniejszych dzieci z powiatu.

— Podwyższenie opłat stemplowych. Ministerstwo skarbu zwraca uwagę, że opłaty stemplowe od podań wnoszonych do władz i urzędów administracyjnych, znajdujących się na obszarach byłego zaboru rosyjskiego, oraz od załączników do tych podań zostały z dniem 11 września podwyższone. (Na marek 10 od podań, od których poprzednio opłata wynosiła mk. 4, na mk. 2 do załączników, przy których poprzednio opłata wynosiła 1 markę i t. p.) Nieuiszczenie opłat pociągnie za sobą ten skutek, że podania nie będą załatwione.

— W dniu 24 października o godzinie 10-ej rano w lokalu Głównego Zarządu Zw. Ziemian (Warszawa Kopernika 30) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Dzierżawców majątków Państwowych.

— Wilno pod okupacją sowiecką. W liście, wysłanym z Wilna przez Niemcy pod datą 30 ub. m., znajdujemy ciekawe dane o cenach wileńskich podczas okupacji bolszewickiej. Szklanka kawy czarnej kosztowała 100 rub., białej — 200 rb., ciastko 100—200 rb., obiad bez chleba 500 — 700 rb., 1 funt chleba czarnego 250 — 300 rb., za 100 mk. polskich płacono 1000 rb. Marki polskie były wogóle bardzo poszukiwane i za marki wszystkiego można było dostać.

Wymowne te cyfry wyjaśniają dokładnie gospodarkę i „dobrodziejstwa“ władzy sowieckiej na ziemiach okupowanych.

— Uznanie dla kapłana bohatera. W rozkazie Nr. 92 D. O. G. Pomorze z dnia 23 sierpnia ogłoszono: „Podczas bitwy pod Brodnicą, zakończonej porażką nieprzyjaciela i całkowitem zwycięstwem oddziałów grupy pułkownika Aleksandrowicza, dziekan okręgu generalnego, ks. Różycki, idąc razem z dowództwem grupy w pierwszej linji bojowej 50 metrów przed atakującym oddziałem, wpajał w naszych żołnierzy wiarę w zwycięstwo, utrwalając ich męstwo i silną wolę. Wyrażam ks. dziekanowi Różyckiemu moje uznanie i podziękowanie za tak wybitnie dowiedzioną odwagę i miłość dla Ojczyzny, a czyn tego kapłana-patrjoty narówni z czynem ks. Skorupki niech przejdzie do potomności“. Podpisano(—)Dow. Okr. Gen. Pomorza Szymon, generał-porucznik.

Z ziemi Sieradzkiej.

Ze szkół.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23-go sierpnia r. b. № 13257/II gimnazjum miejscowe uzyskało prawo otwarcia klasy wstępnej, piątej i szóstej; z powodu braku odpowiedniego lokalu Ministerstwo zezwoliło prowadzić wykłady na dwie zmiany — przedpołudniową i popołudniową.

Uczniowie korzystają z odroczeń wojskowych, świadectwa zaś są równoważne ze swiadectwami gimnazjów państwowych. Obecnie są jeszcze wolne miejsca w klasie wstępnej i piątej. Dla niezamożnych w klasie wstępnej wpis jest obnizony.

* * *

Wspomnienie pośmiertne.

W parafji Burzenin w dniu 15-ym września r. b. odbył się wspaniały pogrzeb ś. p. Feliksa Korab Kobierzyckiego. Po żałobnem nabożeństwie miejscowy proboszcz, ks. kan. Czyżo odprowadził zwłoki do grobów rodzinnych przy udziale licznie zebranych ziemian i włościan z okolicy. Nad grobem przemawiał ks. Żeromski z Widawy. Mówca w słowach prostych a dobitnych, kreśląc żywot zmarłego, zaznaczył, że ś. p. Feliks Kobierzycki wyróżniał się z grona ziemian nietylko rozumem, ale i pracą obywatelską dla dobra Ojczyzny.

Ś. p. Feliks Kobierzycki urodził się w 1874 r. w Witowie. Po skończeniu szkół średnich udał się do Akademji Handlowej w Antwerpji. Jako dyplomowany handlowiec zajmował stanowisko Dyrektora Banku w Kijowie. W roku 1902 zajął się w Warszawie organizacją T-wa Akc. Budowy Rzeźni Miejskich i założył rzeźnie w Łodzi i Częstochowie. — Jednak żyłka do roli przemogła wszelką działalność miejską. Przenosi się ś. p. Feliks Kobierzycki jako współwłaściciel do Złoczewa, następnie kupuje Węglowice a potem Turkowice pod Hrubieszowem i tutaj rozwija na roli całą działalność gospodarczą i obywatelską. Wypadki wojenne i inwazja bolszewików podkopały jego wątłe zdrowie. Zmarł w domu brata w Cielętnikach, pozostawiając miłe wspomnienie wśród znajomych.

* * *

Przeproszenie.

Popisowi: Kowalczyk J. Osmólski J. i Osmólski Wojciech z gm. Charłupia Mała przepraszają Komisję Poborową w Sieradzu za nietaktowne zachowanie się w czasie przeglądu, będąc w stanie nietrzeźwym i składają na żołnierza polskiego mk. 300.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Polski Czerwony Krzyż:

P. Walczak wybrane z puszki na poczcie w Sieradzu № 2 267 mk. 50 fen. i 35 kop. bil. z puszki № 3 122 mk. 65 fen.

Na żołnierza polskiego:

Stefan Cieński 500 mk. — Piekarek Antoni, jako karę za upicie się w dzień poboru 200 mk.

Od Redakcji.

Odezwa Komitetu Włocławskiego zapewne znajdzie oddźwięk w sercu każdego wyznawcy Chrystusa naszej ziemi Sieradzkiej. Stolica naszej Djecezji przez inwazje bolszewickie wielce zniszczona. Pasterz Djecezji i Jego umiłowana instytucja — gimnazjum katolickie im. ks. Długosza — doznaje największej klęski. Pomoc jest potrzebna, tem więcej że Pasterz postanowił nie zamykać gimnazjum i chociażby w najkrytyczniejszych i najtrudniejszych warunkach prowadzić nauki stale w tak wielce pożytecznej uczelni. Ponieważ Komitet ogranicza możność zbierania ofiar Sz. Ks. Proboszczom za pośrednictwem kościoła i ambony ze zrozumiałej dla nas przyczyny, otwieramy szpalty naszego pisemka dla Sz. Księży w zabieraniu głosu do swoich parafjan i prosimy o nadsyłanie list ofiarodawców, ażebyśmy mogli zaznaczyć ofiarność naszych czytelników dla akcji katolickiej.

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Sieradzu niniejszem ogłasza, że na zasadzie Ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. Dziennik Ustaw z 2-go sierpnia 1920 r. za № 66 i Rozporządzenia Izby Skarbowej w Łodzi z dnia 12 sierpnia 1920 roku za № 12490/3187 **wszyscy handlujący i przemysłowcy obowiązani są od 15 września do 30 października 1920 r. zgłosić się do Urzędu Skarbowego** wraz z patentami celem obliczenia i zapłacenia przypadającej podwyżki za wykupiony patent na 1920 rok.

Niezapłacone podwyżki w powyżej wyznaczonym terminie ściągnięte zostaną w drodze egzekucji, przyczem pobierze się odsetki za zwłokę w wysokości 1 procent miesięcznie, licząc od upływu terminu w tem ogłoszeniu wyznaczonego.

Naczelnik Urzędu

Kononowicz.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Edwarda Cilkiego, lat 40 z Sieradza.

Zgubiono paszport rosyjski i metrykę na imię Icek Szymche Szajbe lat 31 ze Zduńskiej-Woli.

Skradziono paszport niemiecki i różne dokumenty na imię Władysława Jakubowiaka, lat 56 ze Zduńskiej-Woli.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Bronisław Jakubowski, zamieszkały w m. Sieradzu, przy ul. Wartskiej w domu pod № 254, na zasadzie art. 1141, 1148, 1149 i 1570 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1920 r, od godziny 10 z rana w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu, rozpocznie się sprzedaż z publicznej licytacji praw Józefa Kałuziaka do połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Stoczki, gm. Bogumiłów, pow. Sieradzkiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod № 27, przestrzeni 15 morgów. Druga połowa tejże osady należy do Leokadji Kałuziakowej.

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące budynki: dom z gliny o jednym pokoju i kuchni pod słomą, obora z gliny pod słomą i stodoła w regle obita deskami pod słomą. Następnie znajduje sią na niej 26 sztuk drzew owocowych, 9 sztuk drzew brzozowych, 4 sztuki drzew wierzbowych, 1 drzewo akacjowe i studnia.

Osada ta urządzonej księgi hipotecznej nie ma, w posiadaniu zastawnem ani też dzierżawnem nie znajduje się, obciążona jest alimentami na rzecz Marjanny Gotkowiczowej, szczegółowo wymienionymi w akcie, sporządzonym przed rejentem Tymienieckim w Sieradzu w dniu 28 stycznia 1913 roku za № 170. Prawa Józefa Kałuziaka do połowy tej osady wyznaczone są na sprzedaż na zaspokojenie należności Marjanny Gotkowiczowej z tytułów wykonawczych Sądu Pokoju w Sieradzu z dnia 16 września 1919 r., 20 lutego 1920 r. i 19 maja 1920 r. za N. N. A. C. 273-576/19, A. C. 625-100/19, A. C. 14-283/20 i A. C. 16-284/20.

Licytacja tych praw rozpocznie się od sumy 6.000 mk.

Osoby, zamierzające wziąć udział w licytacji, obowiązane są złożyć 10% kaucji od sumy szacunkowej czyli 600 mk.

Papiery i dokumenty, tyczące się powyższej sprzedaży, są do przejrzenia dla interesowanych w kancelarji Komornika, a w dniu licytacji w sali Sądu Pokoju w Sieradzu.

Komornik Sądowy
Jakubowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Bronisław Jakubowski, zamieszkały w m. Sieradzu przy ul. Wartskiej w domu pod № 254, na zasadzie art. 1141, 1148, 1149 i 1570 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1920 roku o godz. 10 z rana, w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu, rozpocznie się sprzedaż z publicznej licytacji części osady włościańskiej, położonej we wsi Pustkowie-Ciołki, gminy Godynice, pow. Sieradzkiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod № 2, przestrzeni 6 morgów 267 prętów, pozostałej po zmarłym Jakubie Kosatka.

Na wymienionej części osady znajdują się następujące budynki: dom mieszkalny drewniany pod słomą o jednym pokoju i sieni, obora wraz z stodołą drewniane pod jednym słomianym dachem, jak również dom mieszkalny pod słomą o jednym pokoju i sieni nowy, stanowiący włączną własność Stanisławy Pasiowej. Następnie znajduje się 117 sztuk drzewa w większej części sosnowego, w części olszowego i brzozowego, 10 sztuk różnego drzewa owocowego i studnia.

Ta część osady urządzonej księgi hipotecznej nie ma, w posiadaniu zastawnem ani też dzierżawnem nie znajduje się, długami nie obciążona, wyznaczona jest na sprzedaż w drodze działów.

Licytacja takowej rozpocznie się od sumy 4000 mk.

Osoby, zamierzające wziąć udział w licytacji, obowiązane są złożyć 10% kaucji od sumy szacunkowej czyli 400 mk.

Papiery i dokumenty, tyczące się powyższej sprzedaży są do przejrzenia dla interesowanych w kancelarji Komornika, a w dniu licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu.

Komornik Sądowy
Jakubowski.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.